

Ocena niedostateczna ze środków przymusu bezpośredniego.

Od 1993 r. Polska występuje jako strona przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Z tego powodu możliwości korzystania przez ludzi z praw proceduralnych wobec naruszeń przez „władzę” – ich przedstawiciele zostało rozszerzone. Policjant, jako funkcjonariusz publiczny wyposażony w szerokie uprawnienia musi wiedzieć, jak z nich korzystać oraz zdawać sobie sprawę, iż przekroczenie ich spowoduje naruszenie podstawowych praw osób wobec których interweniuje. Na przestrzeni lat prawo ewaluowało ale są zasady i pewne normy które nie zmieniły się i są zawsze aktualne. Ten artykuł ma właśnie uzmysłwić policjantom, iż pewne zachowania są niedopuszczalne i nie mogą zdarzać się w codziennej pracy funkcjonariusza oraz jest przestrożą przed błędami jakie każdy z nas może popełnić przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w dniu 28 lipca 2009 r. wydał wyrok w sprawie Rachwalski i Ferenc przeciwko Polsce. Stwierdzono w nim, że doszło do naruszenia art. 3 i 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Grupa studentów wynajmowała mieszkanie w starym i zniszczonym domu, przez ul. Reja 69 we Wrocławiu. Często zdarzało się, iż zapraszali swoich znajomych, którzy czasem pomieszkiwali tam parę dni. W nocy 14 czerwca 1997 r. w zajmowanym lokalu przebywało kilkanaście osób. O trzeciej nad ranem młodzi ludzie zostali obudzeni przez funkcjonariuszy Policji. Chodziło o fakty czy ktoś w mieszkaniu nie jest właścicielem niezamkniętego samochodu zaparkowanego przed domem. Do policjantów wyszła Agata Ferenc, Dominik Srzednicki i Piotr Rachwalski. Policjanci poinformowali, iż zamierzają odholować niezabezpieczony pojazd na policyjny parking, ze względu na nieustalenie właściciela. Skarżący argumentowali, że nie jest zabronione, czy też nielegalne trzymanie samochodu niezamkniętego. Na żądanie policjantów okazali swe dokumenty stwierdzające tożsamości i dowód rejestracyjny samochodu, którego właściciel spał w tymże domu. Policjantów nie przekonały jednak wyjaśnienia, a dyskusja stawała się coraz bardziej napięta. Przepychanki słowne, zakończyły się użyciem, wobec pana Srzednickiego, pałek służbowych oraz założeniem mu kajdanek. Pan Piotr próbował stanąć w obronie kolegi i zażądał wezwania innych funkcjonariuszy, ponieważ z tymi nie dało się dojść do porozumienia. Na miejsce interwencji przybyły inne patrole policyjne z kilkunastoma funkcjonariuszami i psami. Pan Srzednicki leżał na ziemi z założonymi kajdankami, a jego przyjaciele próbowali wyjaśnić zaistniałą sytuację z przybyłymi policjantami. Jednak bez powodu zostali uderzeni pałką służbową, ustawiono ich pod płotem i cały czas lżono ich, poniżono i poszturchiwano. Następnie policjanci, uzbrojeni w gumowe pałki i z policyjnymi psami, weszli do domu, obudzili pozostałych mieszkańców i nakazali im stanąć pod ścianą. Doszło do przeszukania domu. Nie przedstawiono żadnej podstawy prawnej oraz faktycznej tej czynności. W tym czasie policjanci obsypywali studentów obelgami, popychali ich i poszturchiwali. Trwało to około pół godziny. Następnie policjanci opuścili dom ostrzegając studentów, że niektórzy z nich znajdowali się tam nielegalnie, jako że nie byli zameldowani i postraszyli ich, że znajdą się w kłopotach, jeśli wniosą skargę. Pan Srzednicki został zatrzymany ale w jego zachowaniu prokurator nie doszukał się znamion przestępstwa i 16 czerwca został zwolniony. Tak wyglądał przebieg wydarzeń zrelacjonowany przez skarżących. 16 czerwca 1997 skarżący zażądali zbadania ich przez lekarza sądowego. Z badania wynikało że Piotr Rachwalski miał sińce na łokciu, przedramieniu, nadgarstku i na palcu, natomiast pani Ferenc na udzie. Biegły stwierdził iż obrażenia te mogły powstać od użycia tępokrawędziowatych narzędzi, czasie i okolicznościach podanych przez badanych.

Inną wersję wydarzeń przedstawiła strona rządowa. W nocy 14 czerwca 1997 r. policjanci patrolujący ul. Reja zauważyli niezamknięty samochód. Wydało im się to podejrzane, gdyż sądzili że został skradziony. Próbując ustalić właściciela pojazdu, zapukali

w okno mieszkania 49, które otworzyła im pani Ferenc i poinformowała ich, że właściciel znajduje się u niej. Sprzeciwiła się policyjnej akcji w nocy, ale po chwili poszła poszukać właściciela samochodu pośród czternastu młodych ludzi, którzy spali w domu. Pan Rachwalski i jego kolega, którzy obudzili się i wraz z panią Ferenc wyszli przed dom, zachowywali się agresywnie, głośno wyrażając opinie na temat celu i natury interwencji. Według policjantów, kolega pana Piotra był coraz bardziej agresywny, reagował emocjonalnie i w końcu gdy podawał dokument, jeden z policjantów został przez niego zaatakowany. W związku z powyższym funkcjonariusze użyli środków przymusu bezpośredniego i obezwładnili napastnika. Atmosfera stawała się coraz bardziej napięta. Obudzili się wszyscy przebywający w domu młodzi ludzie. Właściciel samochodu dał funkcjonariuszom dokumenty samochodu. Kolega pana Rachwalskiego, który został obezwładniony, zachowywał się nadal agresywnie i nadal wyrażał swe obiekcje. Taki stan rzeczy spowodował, iż funkcjonariusze wezwali do pomocy inne patrole. Jako że skarżący przeszkadzali w zatrzymaniu kolegi zostały również wobec nich użyte środki przymusu bezpośredniego w postaci pałek służbowych i siły fizycznej. Wylegitymowano wszystkich obecnych w mieszkaniu, a następnie z jednym zatrzymanym udano się do jednostki Policji.

Skarżący złożyli 16 czerwca 1997 we Wrocławskiej Prokuraturze Rejonowej zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, przekroczenia uprawnień przez policjantów. Niestety 23 grudnia 1997 prokurator odmówił wszczęcia postępowania karnego, gdyż nie doszukał się znamion czynu zabronionego, a działania policjantów uznał za zgodne z prawem. Młodzi ludzie złożyli więc zażalenie na powyższe postanowienie do Prokuratury Okręgowej. Ta natomiast 20 maja 1998 r. postanowiła utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie Prokuratury Rejonowej.

Po wyczerpaniu krajowej drogi odwoławczej pan Rachwalski i pani Ferenc złożyli w 1999 r. skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Zarzucili Polsce naruszenie bezwzględniego zakazu poniżającego i nieludzkiego traktowania (art. 3 Konwencji), prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (art. 8) oraz prawa do wolności i bezpieczeństwa (art. 5). Po przeanalizowaniu sprawy Trybunał w wyroku z 28 lipca 2009 r. stwierdził naruszenie przez Polskę art. 3 Konwencji, tj. prawa do humanitarnego traktowania. Trybunał wskazał na nieproporcjonalność środków użytych przez Policję. Podkreślił, że skarżący nie zakłócali spokoju oraz nie byli agresywni. Zauważył także, iż w interwencji brała udział duża grupa policjantów oraz że doszło do użycia środków przymusu bezpośredniego, w sytuacji w której skarżący nie stawiali żadnego oporu. W ocenie Trybunału kontrola zaparkowanego samochodu była tylko pretekstem do zastosowania takich form prawnych. Prawo policyjne dopuszcza użycie środków przymusu bezpośredniego tylko w określonych sytuacjach. Pałkę służbową można użyć tylko w przypadku odpięcia czynnej napaści, pokonywania czynnego oporu oraz przeciwdziałania niszczenia mienia. Można użyć także wobec osób stawiających bierny opór, gdy siła fizyczna okazała się bezskuteczna. Natomiast kajdanek używa się tylko wobec osób zatrzymanych, tymczasowo aresztowanych lub skazanych w celu udaremnienia ucieczki, zapobieżenia czynnej napaści lub czynnemu oporowi.

Skarżący podnieśli, że do domu, w którym mieszkali, o godzinie 3:00 weszli uzbrojeni policjanci razem z psami policyjnymi, którzy następnie przeszukali dom. Trybunał uznał, że tryb w jakim dokonano interwencji przez Policję mógłby być uzasadniony jedynie przy spełnieniu przesłanek określonych w art. 8 ust. 2 Konwencji: „Niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności osób.” Trybunał wskazał, że środki bezpieczeństwa powinny być używane w celu uniknięcia

możliwych naruszeń oraz zapewnienia efektywnej ochrony praw osób w rozumieniu art. 8 Konwencji. W niniejszej sprawie nie doprowadziło to jednak do uniknięcia sytuacji, która stała się przedmiotem skargi do Strasburga. Trybunał podkreślił również, że ograniczenie prawa do prywatności wiązać się powinno z przeciwdziałaniem przestępstwom oraz, że co do zasady powinno opierać się na wyrażonej zgodzie kontrolowanych (skarżący działali zaś pod przymusem). Decyzja Policji o wejściu do domu skarżących została przez Trybunał oceniona jako nieproporcjonalna w zaistniałej sytuacji, a zatem niezgodna z art.8 Konwencji.

Trybunał zaznaczył, że w polskim prawie są środki mające zabezpieczyć życie prywatne przed ingerencją władz publicznych. Jednym z nich jest art. 221 kodeksu postępowania karnego, który określa podstawy i czas przeszukania. Czynność tą można zrealizować w zamieszkałych pomieszczeniach w porze nocnej tylko w wypadkach niecierpiących zwłoki. Za porę nocną uważa się czas od godz. 22 do godz. 6. W ocenie Trybunału chęć ustalenia właściciela otwartego samochodu stojącego na ulicy nie była okolicznością uzasadniającą interwencję podjętą przez Policję oraz przeszukanie.

Trybunał przyznał, że skarżący doznali szkody niematerialnej i przyznał każdemu ze skarżących 2,000 EUR tytułem zadośćuczynienia.

Biorąc pod uwagę m.in. następujące fakty:

- nie przedstawienie zarzutów panu Szrednickiemu naruszenia nietykalności lub znieważenia funkcjonariusza,
- wystąpienie obrażeń u skarżących, poświadczonych przez lekarza sądowego,
- dokonania czynności przeszukania w mieszkaniu przy ul. Reja 69,
- popychania, szarpania i obelg pod adresem młodych ludzi, przez policjantów,
- braku informacji iż od skarżących była wyczuwalna woń alkoholu lub że byli badani na zawartość alkoholu, co mogłoby wpłynąć na ewentualną agresję z ich strony,

skłaniam się do uznania zasadności wyroku Trybunału. Policja jest formacją służącą społeczeństwu, a środki wykorzystywane do zapewnienia bezpieczeństwa nie mogą być użyte niezgodnie z przypadkami lub warunkami określonymi w przepisach. Gdy dochodzi do tego, że policjant narusza normy prawne, naraża się na odpowiedzialność oraz co najważniejsze godzi w normy moralne i podważa dobre imię społeczności policyjnej. Policjantów nie stać na popełnianie błędów ale gdy już dochodzi do tego powinny być przestroga dla innych aby zwracali uwagę na praworządność, rzetelność i profesjonalizm przy wypełnianiu obowiązków służbowych.

Opracowano na podstawie:

http://bip.ms.gov.pl/prawa_czlowieka/etpc_orzecznictwo_polska

<http://www.crk.wroclaw.pl> Trybunał: Policja postąpiła nieprawidłowo. Sprawa w Strasburgu po 12 latach zamknięta.

<http://5wladza.eu> Dlaczego wrocławska policja nie chce przeprosić?
materiały udostępnione przez Piotr Rachwalskiego